



Sygn. akt I CSK 715/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 listopada 2016 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Grzegorz Misiurek (przewodniczący)

SSN Monika Koba (sprawozdawca)

SSN Jan Górowski

w sprawie z powództwa A.M.

przeciwko T. S. i N.

spółce z o.o. w [...]

z udziałem interwenienta ubocznego po stronie pozwanego [...]

- T. M.

o ochronę dóbr osobistych,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej

w dniu 29 listopada 2016 r.,

skargi kasacyjnej powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]

z dnia 26 maja 2015 r., sygn. akt VI ACa .../14,

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Apelacyjnemu w [...] do ponownego rozpoznania
oraz rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Powód A.M. w ostatecznie sprecyzowanym powództwie domagał się zobowiązania pozwanych: N. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w [...], jako wydawcy „[...]”, oraz T. S., jako redaktora naczelnego „[...]”, do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powoda poprzez zobowiązanie pozwanych do złożenia publicznych oświadczeń i opublikowania ich na pierwszej lub drugiej stronie ogólnopolskiego tygodnika „[...]” o następującej treści: „ W artykule pt.: „[...]” gazeta „[...]” (z dnia 17 sierpnia 2005r.) stwierdziliśmy, że A.M. - redaktor naczelny „[...]” usprawiedliwiał korupcję w Polsce, jeżeli korzystali na niej komuniści. Przyznaję, że wypowiedź ta nie była prawdziwa i bezpodstawnie podważała wiarygodność, i dobre imię pana A.M.. W związku z tym przepraszam pana A.M. - redaktora naczelnego „[...]” za opublikowanie na łamach „[...]” zniesławiającej wypowiedzi, godzącej w jego dobre imię i wiarygodność w odbiorze opinii publicznej, a także narażającej go na utratę zaufania niezbędnego do sprawowania pełnionych funkcji”. Ponadto wniósł o zasądzenie od pozwanych solidarnie kwoty 30.000 zł tytułem świadczenia pieniężnego na cel społeczny - na rzecz Towarzystwa Opieki Nad Ociemniałymi - Zakład dla Niewidomych. Wyrokiem z dnia 26 marca 2014 r. Sąd Okręgowy w [...] częściowo uwzględnił powództwo, zobowiązując pozwanych do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powoda, poprzez opublikowanie na własny koszt żądanego przez niego oświadczenia, na pierwszej lub drugiej stronie ogólnopolskiego tygodnika „[...]”, a w pozostałym zakresie oddalił powództwo.

Sąd Okręgowy ustalił, iż w dniu 17 sierpnia 2005 r. na łamach tygodnika „[...]” zamieszczony został artykuł autorstwa J. T. zatytułowany „[...]”. W publikacji tej zamieszczono fragment stanowiący podstawę powództwa o treści „Oczywiście można powiedzieć, że redaktor M. w niespodziewanym napadzie uczciwości postanowił zlikwidować w Polsce korupcję, którą poprzednio usprawiedliwiał, jeżeli korzystali na niej komuniści”. Ani autor zakwestionowanej publikacji, ani nikt inny z „[...]” nie skontaktował się z powodem celem poznania jego stanowiska i umożliwienia odniesienia się do publicznie postawionego zarzutu. Powód był zawsze radykalnym przeciwnikiem korupcji i nigdy jej nie usprawiedliwiał.

Przeciwnie, uznawał, że korupcja jest wielkim zagrożeniem dla demokratycznego państwa i wielokrotnie, stanowczo występował przeciwko korupcji lub korupcyjnym układom, niezależnie od tego, czy i kto miałby na niej korzystać. Pozwani nie przeprosili powoda za postawiony mu zarzut, ani go nie odwołali.

Sąd Okręgowy na podstawie przeprowadzonego w sprawie dowodu z opinii biegłego z zakresu językoznawstwa stwierdził, iż analiza składniowa zakwestionowanego tekstu, prowadzi do wniosku, iż została w nim przekazana treść: „redaktor M. poprzednio usprawiedliwiał korupcję, jeżeli korzystali na niej komuniści”. Natomiast słowo „korupcja” w języku ogólnym, jest rozumiane, jako dawanie/branie łapówek, nie zaś szeroko, jako ogólny rozkład moralny. W analizowanym tekście nie ma żadnego sygnału językowego, czy pozajęzykowego, który upoważniałby do uznania, że rzeczownik „korupcja” został w nim użyty w znaczeniu szerszym, niż dawanie/branie łapówek, jako synonim ogólnego rozkładu wartości. Ponadto „korupcja” w znaczeniu „rozkładu wartości moralnych” znana jest jedynie niewielkiej grupie użytkowników języka polskiego, tego znaczenia nie notują na ogół słowniki, a jeśli już jest ono rejestrowane, to z kwantyfikatorem wskazującym na bardzo ograniczony zakres użycia (przestarzałe, książkowe).

Sąd Okręgowy uznał, iż zakwestionowana publikacja, w analizowanym fragmencie, jest informacją o faktach, które można zweryfikować metodą prawda-falsz, a nie opinią. Oceniając zgromadzony w sprawie materiał dowodowy wskazał, iż wynika z niego jednoznacznie, iż powód nigdy nie usprawiedliwiał korupcji, a pozwani nie dostarczyli dowodów potwierdzających prawdziwość zarzutu zawartego w badanej publikacji. Zamiast tego usiłowali wykorzystać Sąd, jako forum do publicystycznej debaty na temat linii programowej „[...]” i działalności publicznej A.M.. W konsekwencji przyjął, iż nieprawdziwy zarzut godzi w dobre imię powoda, jest obraźliwy, znieślawiający, podważa jego wiarygodność i uzasadnia udzielenie mu ochrony na podstawie art. 23 i 24 k.c. Swoboda wypowiedzi, jako filar demokratycznego życia społecznego nie usprawiedliwia naruszania dóbr osobistych przez rozpowszechnianie informacji niezgodnych z rzeczywistością, czy też bezpodstawnie krzywdzących ocen i nie może chronić nierzetelnych, niestarannych i nieuczciwych zachowań pozwanych.

Przyjął, iż autor artykułu nie dochował szczególnej staranności i rzetelności. Świadomie i celowo posłużył się nieznajdującym potwierdzenia w faktach ogólnikiem, nie zależało mu, bowiem na poważnej analizie i rzeczowej krytyce, ale na stawianiu bezpodstawnego zarzutu *ad personam*. Sąd Okręgowy podkreślił, iż pozwani nie wykazali, by zachodziły okoliczności wyłączające bezprawność, w tym by działali w obronie uzasadnionego interesu społecznego. Zobowiązując pozwanych do opublikowania przeprosin w „[...]” miał na względzie, zasięg opublikowanych przez pozwanych informacji, rozmiar spowodowanego uszczerbku oraz naganność rozgłaszania nieprawdziwej, obraźliwej wypowiedzi, która mogła być przez pozwanych zweryfikowana bez większych trudności. Nie znalazł natomiast podstaw do uwzględnienia żądania zasądzenia kwoty 30.000 zł na cel społeczny na podstawie art. 448 k.c. Wprawdzie pozwani działali bezprawnie, dopuszczając się, co najmniej niedbalstwa, jednak powód, jako osoba publicznie znana, będąca redaktorem naczelnym „[...]” ma szerokie możliwości publicznej reakcji na stawiany mu zarzut drogą pozaprawną, co czyni nieuzasadnionym mnożenie środków niezbędnych do usunięcia naruszenia jego dóbr osobistych.

Sąd Apelacyjny w [...] orzekając na skutek apelacji obu stron, wyrokiem z dnia 26 maja 2015 r. uwzględniając apelację pozwanych, zmienił zaskarżony wyrok i oddalił powództwo, również w części dotyczącej zobowiązania pozwanych do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powoda poprzez złożenie żądanego oświadczenia, natomiast apelację powoda, dotyczącą roszczenia majątkowego, oddalił w całości. Przyjął, iż okoliczności faktyczne stanowiące podstawę rozstrzygnięcia nie były w istocie między stronami sporne i zostały prawidłowo ustalone przez Sąd Okręgowy i jako takie zasługują na podzielenie. Dotyczy to opublikowania w „[...]” artykułu opisującego polską scenę polityczną w 2005r. i zamieszczenia w niej zakwestionowanego przez powoda fragmentu, stanowiącego podstawę faktyczną powództwa. Poza sporem pozostawało także, iż powód jest redaktorem naczelnym „[...]”, byłym posłem na Sejm, osobą publicznie znaną, często zabierającą głos w sprawach publicznych.

Przeciwnie natomiast niż Sąd Okręgowy przyjął, iż fragment artykułu pozwanych nie jest wypowiedzią deskryptywną, lecz sądem wartościującym co, do którego nie jest możliwe przeprowadzenie dowodu jego prawdziwości, a nałożenie

takiego obowiązku stanowiłoby niedopuszczalną ingerencję w swobodę wypowiedzi. Miał na uwadze, iż w odniesieniu do wypowiedzi ocennych weryfikacji mogą podlegać jedynie okoliczności faktyczne stanowiące podstawę ich formułowania. Podkreślił, iż w odniesieniu do wypowiedzi politycznych stanowiących jądro debaty publicznej, wymaganie istnienia podstawy faktycznej, uzasadniającej wygłaszane oceny i opinie należy traktować w sposób bardzo elastyczny. Natomiast wypowiedź zawarta w zakwestionowanym artykule była wypowiedzią polityczną, dziennikarską, podlegającą szczególnej ochronie w świetle zasad konstytucyjnych i konwencyjnych. W analizowanej publikacji zawarto wizję polskiej sceny politycznej w 2005 r., zgodnie, z którą, polska polityka pozostaje pod silnym wpływem służb specjalnych. Zasadnicze na niej znaczenie ma z jednej strony WSI, które stoją za obozem prezydenckim, z drugiej zaś III Departament (obecnie ABW) będący zapleczem obozu premiera Leszka Millera, a w ich konflikt wpisuje się również tak zwana afera Rywina. W tym właśnie kontekście autor artykułu odnosi się do osoby powoda, którego sytuuje w obozie prezydenckim. Komentując jego działalność publiczną i oceniając ją negatywnie, wskazuje między innymi, że powód „w niespodziewanym napadzie uczciwości postanowił zlikwidować w Polsce korupcję, którą poprzednio usprawiedliwiał, jeżeli korzystali na niej komuniści”.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego tego rodzaju wizja rzeczywistości może budzić sprzeciw, jako uproszczona i schematyczna, a nawet całkowicie od rzeczywistości oderwana, wadliwa i nie znajdująca potwierdzenia w faktycznych wydarzeniach, które rozgrywały się na polskiej scenie politycznej. Nie można jej jednak oceniać w kategorii prawdy czy fałszu i nakładać na pozwanych obowiązku odwołania głoszonych poglądów, jako nieprawdziwych, co dotyczy także osoby powoda i jego działalności publicznej. Ponadto pozwani w odpowiedzi na pozew przytoczyli wypowiedzi powoda, które - ich zdaniem - uzasadniały zarzut „usprawiedliwiania korupcji” zarówno w wymiarze korupcji politycznej, jak i korupcji majątkowej określanych, jako uwłaszczanie dawnej nomenklatury. Sam fakt, iż powód uważa tą ocenę za pozbawioną podstaw faktycznych i niesprawiedliwą, nie jest wystarczającą podstawą do uznania jej za bezprawną na gruncie art. 24 § 1 k.c., skoro została wyrażona w ramach debaty politycznej.

W skardze kasacyjnej powód zaskarżył wyrok Sądu Apelacyjnego w całości, wnosząc o jego uchylenie oraz orzeczenie, co do istoty sprawy, poprzez uwzględnienie powództwa w całości, ewentualnie uchylenie i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania, z uwzględnieniem kosztów postępowania kasacyjnego. Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił naruszenie: art. 23 k.c., 24 § 1 k.c., art. 448 k.c. i art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24, z późn. zm. - dalej: „prawo prasowe.”), oraz art. 47 Konstytucji i art. 10 ust. 2 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzonej w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmienionej następnie Protokołami nr 3, 5, 8 oraz uzupełnionej Protokołem nr 2 (Dz.U. z 1993 r., Nr 61, poz. 284, z późn. zm. - dalej: „Konwencja”), a także art. 328 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c., art. 382 i 316 § 1 k.p.c., art. 278 § 1 k.p.c. oraz art. 386 § 2 i 378 § 1 k.p.c.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kluczowe dla rozstrzygnięcia skargi kasacyjnej jest zagadnienie, jak odróżnić wypowiedź o faktach, od sądu wartościującego i jakie kryteria zastosować do ich prawidłowej klasyfikacji. Przedmiotem analizy sądów obu instancji był fragment artykułu, w którym zawarte zostało zdanie będące podstawą faktyczną powództwa: „Oczywiście można powiedzieć, że redaktor M. w niespodziewanym napadzie uczciwości postanowił zlikwidować w Polsce korupcję, którą poprzednio usprawiedliwiał, jeżeli korzystali na niej komuniści”. Sąd Okręgowy uznał, iż ma do czynienia z wypowiedzią deskryptywną, posiłkując się dodatkowo opinią biegłego z zakresu językoznawstwa, zweryfikował jej prawdziwość i ustalił, iż A.M., nigdy nie usprawiedliwiał korupcji, niezależnie od tego, kto miałby na tym korzystać. Z kolei Sąd Apelacyjny przyjął, że ma do czynienia z sądem wartościującym, do którego kryterium prawdy i fałszu nie ma w ogóle zastosowania, a żądanie udowodnienia, że opinia była prawdziwa, jest niemożliwe do zrealizowania i narusza swobodę wypowiedzi. Sąd ten nie podał jednak, jaką posłużył się metodologią, by dojść do przekonania, iż analizowane zdanie, nie ma wartości logicznej i nie poddaje się weryfikacji według testu prawda - fałsz, nie odniósł się również do opinii biegłego z zakresu językoznawstwa, który uznał, iż badana wypowiedź zawiera treść: „redaktor M. poprzednio usprawiedliwiał korupcję, jeżeli korzystali na niej komuniści”.

Informacja stanowi powiadomienie o czymś, zakomunikowanie czegoś, wiadomość, czyli zdanie deskryptywne, zawierające opis rzeczywistości (twierdzenia, co do faktów), które daje się weryfikować według kryteriów prawdy i fałszu i może być przedmiotem dowodzenia. Natomiast opinia nie ma charakteru deskryptywnego, stanowi wypowiedź zawierającą poglądy, oceny, które wartościują stan rzeczy, ale nie opisują go, będąc jedynie interpretacją rzeczywistości i nie podlegają zasadniczo dowodzeniu. Z treści analizowanej wypowiedzi wynika, że czytelnicy zostali poinformowani, iż powód usprawiedliwiał korupcję, jeżeli korzystali na niej komuniści. Została ona wprawdzie zamieszczona w artykule o charakterze publicystycznym, ale z samej formy artykułu nie można wyprowadzić wniosku, by nie mogły być w nim zawarte informacje. Konstrukcja badanej wypowiedzi nie pozwala przyjąć, by jej autor formułował jedynie swoją opinię. Wypowiedź ta nie tylko zawiera konkretną informację, ale brak w niej także zastrzeżenia, iż jest to jedynie przekonanie autora, oparte lub nieoparte na dostatecznej podstawie faktycznej, która nie została w artykule przytoczona.

Materiał prasowy powinien być tak sformułowany by odbiorca w prosty sposób, mógł odróżnić gdzie kończy się informacja, a zaczyna komentarz. Odwoływanie się przy odróżnianiu faktu od opinii do intencji, jakie miał autor publikacji formułując określoną wypowiedź, pozbawione jest znaczenia jurystycznego, istotne jest, bowiem to, jaką nadał jej formę w brzmieniu trafiającym do czytelnika. Bogactwo języka polskiego i wymogi profesjonalizmu powinny dziennikarzowi pozwolić na wyrażenie swojego stanowiska, w taki sposób, by przeciętny czytelnik odebrał tą wypowiedź zgodnie z intencją autora, a odpowiedzialność za brak precyzji wypowiedzi ponosi on sam i podmioty, które zdecydowały o publikacji. Nie można również aprobować przedstawiania interpretacji rzeczywistości (oceny), w kategoriach wypowiedzi opisowej (fakty), zwłaszcza, że przeciętny czytelnik nie dokonuje egzegezy tekstu i jego rozbiór logicznego i zapoznaje się z nim jednokrotnie.

Można zgodzić się z Sądem Apelacyjnym, iż przedstawiona w artykule wizja polskiej sceny politycznej w 2005r., jako „U.”, w którym mechanizmy funkcjonowania państwa zostały sprowadzone do walki dwóch obozów postkomunistycznych i ich związków ze służbami specjalnymi oraz mediami

służącymi do manipulowania społeczeństwem, jest rezultatem oceny polskiej sytuacji społeczno-politycznej, ale kwestia uprawnienia pozwanych do głoszenia i publikowania takich poglądów, nie była objęta sporem. Natomiast wpleciona w tą wizję wypowiedź o usprawiedliwianiu przez powoda korupcji, jeżeli korzystali na niej komuniści, należy do sfery faktów, których istnienie powinno być wykazane przez pozwanych, celem obalenia domniemania bezprawności. Sąd powinien wprawdzie analizować zakwestionowaną wypowiedź na tle całej publikacji, jej kontekstu i znaczenia, ale Sąd Apelacyjny nie wyjaśnił, w jaki sposób pozostała część artykułu miałaby wpłynąć na odbiór będącego podstawą faktyczną pozwu fragmentu i skłaniać czytelnika do potraktowania go, jako oceny postawy powoda, nie odnoszącej się do usprawiedliwiania korupcji, lecz do innych sfer jego działalności publicznej.

Sąd Apelacyjny nie tylko błędnie zakwalifikował analizowany fragment artykułu, jako sąd wartościujący, ale dostrzegając, iż są typy opinii nie mające charakteru samodzielnej oceny, opartej na własnym rozumieniu określonych zjawisk i zachowań, lecz również „opinie mieszane” zawierające zarówno elementy faktyczne jak i ocenne, nie odniósł tych teoretycznych rozważań do okoliczności sprawy, w której wniesiono skargę. Tymczasem, jedynie w przypadku „czystego sądu wartościującego”, który nie ma formy obraźliwej, sąd nie może udzielać ochrony dóbr osobistych, sprowadzałoby się to, bowiem do obligowania strony pozwanej wyrokiem sądu, by ukształtowała swoją opinię zgodnie z wolą powoda, co byłoby niezgodne z art. 54 ust. 1 Konstytucji, zapewniającemu każdemu wolność głoszenia swoich poglądów.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego wielokrotnie stwierdzano i pogląd ten zasługuje na podzielenie, iż wolność prasy i swoboda wypowiedzi, jako filar demokratycznego życia społecznego nie usprawiedliwia naruszania dóbr osobistych przez przekazywanie informacji niezgodnych z rzeczywistością. Konieczność wykazania prawdziwości informacji o faktach nie jest wymaganiem nadmiernym i nie ogranicza wolności debaty politycznej, a jedynie może przysłużyć się jej, jakości i wartości (por. m.in. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 5 kwietnia 2002 r., II CKN 1095/99, OSNC 2003, Nr 3, poz. 42, z dnia 25 lutego 2010 r., I CSK

220/09, niepubl., z dnia 3 grudnia 2010 r., I CSK 95/10, niepubl., z dnia 2 czerwca 2011 r., I CSK 548/10, niepubl. i z dnia 10 września 2009 r., V CSK 64/09, niepubl.).

Natomiast sąd wartościujący, wyrosły na bazie jakiejś podstawy faktycznej istotnie nie podlega udowodnieniu, można natomiast wymagać, by wyrażona ocena, oparta na faktach i okolicznościach stanowiących przesłanki jej ferowania, posiadała dostateczną podstawę faktyczną, gdyż bez niej dojdzie do nadużycia wolności słowa i falsyfikacji rzeczywistości (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 stycznia 2013 r., IV CSK 270/12, OSNC 2013, nr 7-8, poz. 94, *Lingens v. Austria*, skarga nr 9815/82, wyrok z dnia 8 lipca 1986 r., Series A.103 oraz skarga nr 11662/85, wyrok z dnia 23 maja 1991 r., Series A 204; *Oberschlick v. Austria*, skarga nr 11662/85, wyrok z dnia 23 maja 1991 r., Series A. Prager i *Oberschlick v. Austria*, skarga nr 15974/90, wyrok z dnia 26 kwietnia 1995 r., Series A.313 oraz skarga nr 20834/92, wyrok z dnia 1 lipca 1997r., RJD 1997- IV, par 33; *Jerusalem v. Austria*, skarga nr 26958/95, wyrok z dnia 27 lutego 2001 r., ECHR 2001- II; *Backes v. Luksemburg*, skarga nr 24261/05, wyrok z dnia 8 lipca 2008r.; *Wabl v. Austria*, skarga nr 24773/94, *Scharsach i News Verlagsgesellschaft mbH v. Austria*, skarga nr 39394/98, wyrok z dnia 13 listopada 2003 r., ECHR 2003 - XI, par. 43; *Chemodurov v. Rosja*, skarga nr 72683/01, wyrok z dnia 31 lipca 2007 r.; *Pedersen i Baadsgaard v. Dania* z dnia 19 czerwca 2003 r., skarga nr 49017/99; *Janowski v. Polska*, wyrok Wielkiej Izby z dnia 21 stycznia 1999 r., skarga nr 25116/94, RJD 1999-1; *Sanocki v. Polska* wyrok z dnia 17 lipca 2007r., skarga nr 28949/03; *Steel i Morris v. Wielka Brytania*, skarga nr 68416/01, wyrok z dnia 15 lutego 2005 r.) W tym kontekście, nie jest jasne stanowisko Sądu Apelacyjnego odwołujące się do stanowiska pozwanych przedstawionego w odpowiedzi na pozew, z którego ma wynikać dostateczna podstawa faktyczna, do formułowania zarzutu usprawiedliwiania korupcji, skoro Sąd zaniechał jej weryfikacji, a pozostawienie oceny dostatecznej podstawy faktycznej, swobodnej ocenie pozwanych, nie ma podstaw prawnych.

Wolność prasy i innych środków społecznego przekazu, stanowi jedną z podstaw funkcjonowania społeczeństwa demokratycznego (art. 14 Konstytucji oraz art. 10 ust. 1 Konwencji). Jednak wolność ta nie ma charakteru absolutnego, a jej ograniczeniem jest między innymi ochrona dobrego imienia i praw innych osób

(art. 30 i art. 47 Konstytucji oraz art. 10 ust. 2 Konwencji). Rację ma skarżący, iż Sąd Apelacyjny przy rozstrzyganiu sprawy pominął, iż prawo prasowe nakłada na prasę obowiązek prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk (art. 6 ust.1), sprawdzenia zgodności z prawdą uzyskanych informacji (art. 12 ust. 1 pkt 1), opublikowania sprostowania wiadomości nieścisłej lub nieprawdziwej (art. 31 a). We wszystkich tych przypadkach pojęcie „prawda” jest rozumiane tak jak w języku potocznym, czyli jako zgodność wypowiedzi z rzeczywistością (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 kwietnia 2002 r., II CKN 1095/99, OSNC 2003, nr 3, poz. 42). Prawda musi, mieć zatem charakter obiektywny i dane nie mogą być przedstawione w sposób mogący zmienić u odbiorcy ich odbiór, przez manipulacje językowe w postaci przemieszania części faktograficznej komentarzem. Tak rozumiana prawda, jest uwzględniona w Konstytucji, która w myśl preambuły do tego aktu, jest wartością uniwersalną, a jej art. 51 ust. 4 daje każdemu prawo do sprostowania informacji nieprawdziwych, niepełnych lub zebranych w sposób sprzeczny z ustawą. Z powyższego wynika, iż ustrojodawca za szczególnie cenne i wymagające ochrony w wymiarze konstytucyjnym uznał informacje odpowiadające rzeczywistości oraz odpowiednio prawo jednostki do wyeliminowania wszystkich nieprawdziwych informacji na jej temat. W konsekwencji niedopuszczalne jest zastępowanie prawdy obiektywnej, subiektywną prawdą dziennikarza, a prezentacja własnej orientacji ideologicznej prasy, musi być ograniczona przez bezwzględny wymóg prawdziwości informacji. Natomiast dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło oraz chronić dobra osobiste (art. 12 ust. 1 pkt 1 i 2 prawa prasowego). Rozwiązania ustawowe korespondują ze wskazaniem międzynarodowych zasad etyki dziennikarskiej, zawartych m.in. w Deklaracji Meksykańskiej z 1980 r., Deklaracji Paryskiej z 1983 r., Deklaracji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy z 1993 r. oraz kodeksami etycznymi stowarzyszeń dziennikarskich. Akcentuje się w nich wolność mediów powiązaną z odpowiedzialnością, podkreśla się, że wolność mediów nie ma charakteru absolutnego, a pociąga za sobą „odpowiedzialność za treść i formę przekazu oraz wynikające z nich konsekwencje”. Zasada prawdy nakazuje „dokładanie wszelkich

starań", aby przekazywane informacje były prawdziwe, a fakty relacjonowane sumiennie, bez zniekształceń i we właściwym kontekście, oraz niezwłoczne sprostowanie błędnych informacji. Zasada obiektywizmu, zobowiązuje autora do przedstawiania rzeczywistości tak jak ona naprawdę wygląda, niezależnie od jego poglądów i rzetelnego relacjonowania różnych punktów widzenia. Kolejne zasady nakazują oddzielanie informacji od komentarza, by odbiorca mógł odróżnić fakty od opinii i cudzych poglądów, a także szacunek i tolerancję, poszanowanie ludzkiej godności, praw, dóbr obywatelskich, a w szczególności prywatności i dobrego imienia. W zasadach tych głosi się także pierwszeństwo dobra odbiorcy, jako dobra nadrzędnego nad interesami dziennikarzy i instytucji medialnych.

W przypadku styku prawa do swobodnej wypowiedzi publicznej i prawa do ochrony czci i dobrego imienia należy przyjąć, iż ranga i poziom ochrony tych praw jest jednakowy i żadne z nich nie ma absolutnego charakteru. W orzecznictwie Sądu Najwyższego dominuje stanowisko, iż granicę dla ochrony swobody wypowiedzi tworzy wymóg rzetelności dziennikarskiej, zachowania wymogów dobrej sztuki i etyki zawodowej (por. m.in. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, OSNC 2005, nr 7-8, poz. 114, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 lutego 2011 r., I CSK 334/10, niepubl.). Prawdziwe przedstawianie opisywanych zjawisk i osób, jest jednak najpewniejszym, zawsze wolnym od ingerencji prawa, sposobem realizacji wolności słowa i prawa do krytyki. W konsekwencji dziennikarze korzystają z gwarancji umożliwiających im publikowanie informacji o sprawach publicznie ważnych, pod warunkiem, że działają w dobrej wierze, na ścisłej podstawie faktycznej i prawnej oraz zapewniają wiarygodną i precyzyjną informację, zgodnie z etyką dziennikarską (por. m.in. *Fressoz i Roire v. Francji*, wyrok Wielkiej Izby z dnia 21 stycznia 1999 r., skarga nr 29183/95, RJD 1999-1; *Brunet - Lecomte i inni przeciwko Francji*, z dnia 5 lutego 2009 r., skarga nr 42117/04).

Nie sposób zgodzić się ze stanowiskiem Sądu Apelacyjnego jakoby tematyka materiału prasowego z gatunku publicystyki poświęconego sprawom politycznym, przesądzała o braku bezprawności działania dziennikarza, niezależnie od tego czy zawiera nieprawdziwe zarzuty i pozbawione jakichkolwiek podstaw faktycznych oceny i bez przeprowadzenia badania zachowania przez autora

publikacji minimalnych standardów staranności i działania w obronie istotnego interesu publicznego. Prezentując taki pogląd Sąd Apelacyjny nie tylko nie uwzględnił równowagi prawa do ochrony czci i wolności słowa, stanowiących konkurencyjne, doniosłe społecznie wartości, brak absolutnego charakteru któregośkolwiek z nich, ale pominął potrzebę rozwiązania konfliktu między tymi wartościami, nie tylko na gruncie teoretycznego rozważania zagadnienia, ale przede wszystkim, w okolicznościach konkretnej sprawy.

Przy wazeniu konfliktu wartości w postaci wolności prasy i dóbr osobistych osób dotkniętych materiałem prasowym trzeba mieć na względzie, iż wolność prasy i innych środków społecznego przekazu, nie jest wartością daną dziennikarzom czy mediom, ale ma służyć społeczeństwu, zapewniając mu wszechstronną informację i kształtując poglądy przez wyrażanie ocen na temat wydarzeń mających ogólne znaczenie. Nie sposób, zatem przyjąć jakoby społeczeństwo miało odnieść korzyść z wolności słowa rozumianej, jako aprobata dla rozpowszechniania informacji nieprawdziwych, czy interpretacji zniekształcających rzeczywistość, w sposób pozbawiony jakiegokolwiek faktycznego uzasadnienia lub prezentowania materiału prasowego w sposób nie pozwalający czytelnikowi odróżnić wypowiedzi dotyczącej faktów od oceny sformułowanej przez autora lub przytaczania swoich poglądów, jako niepodważalnych faktów. Tego rodzaju postępowanie jest sprzeczne z misją prasy w społeczeństwie demokratycznym, nie stanowiąc realizacji prawa do informacji, a w konsekwencji interesu publicznego. Społeczeństwo nie odnosi, bowiem, żadnej korzyści z wprowadzania go w błąd, dezinformacji i instrumentalnego traktowania. W kategoriach nieporozumienia należy, zatem traktować odwoływanie się do wolności prasy przez podmioty, nie dostrzegające, iż pozostaje ona w ścisłej korelacji z odpowiedzialnością, rozpowszechniające fałszywe informacje lub swoją opinię w formie wypowiedzi, co do faktów, które zawsze mają większą siłę przekonywania, niż oceny, które mogą być poddane w wątpliwość. Takie rozumienie wolności prasy, wyrażałoby aprobatę dla stałego obniżenia kulturowych standardów debaty publicznej, oraz redukcji poziomu przyzwoitości, wrażliwości i odpowiedzialności (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 2004 r., V KK 70/04, OSNK, nr 9, poz. 86).

Sąd Apelacyjny nie zakwestionował ustaleń faktycznych Sądu Okręgowego, z których wynikało, iż słowo „korupcja” zostało w analizowanym artykule użyte w rozumieniu „łapówkarstwa” i nie wyjaśnił, z jakich przyczyny publiczne postawienie zarzutu dotyczącego usprawiedliwienia korupcji, jeśli korzystali na niej komuniści, nie narusza dóbr osobistych powoda, szczególnie w kontekście negatywnej stygmatyzacji tego przesłania w Polsce. W konsekwencji nie można zgodzić się ze stanowiskiem tego Sądu, jako opartym na błędnym zapatrywaniu, iż prasa, w materiale publicystycznym poświęconym scenie politycznej, może przekazywać informacje, które naruszają dobra osobiste innych podmiotów, bez konieczności wykazania, że oparte są na faktach. Nie ma też podstaw do aprobowania tezy, iż prawo do swobody wypowiedzi zasługuje na ochronę w większym zakresie, niż dobro osobiste, którego ochrona ma podlegać ograniczeniu, chociaż Sąd nie analizował, czy działanie pozwanych było podjęte w obronie uzasadnionego interesu społecznego, a autor artykułu podjął wszystkie możliwe akty staranności w celu ustalenia rzeczywistego stanu rzeczy.

W konsekwencji zarzuty naruszenia art. 23 i 24 § 1 k.c., art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego oraz art. 47 Konstytucji i art. 10 ust. 2 Konwencji zasługiwały na uwzględnienie.

Również zarzuty zgłoszone w ramach drugiej podstawy kasacyjnej okazały się częściowo uzasadnione. Sąd Okręgowy istotnie dopuścił do udziału w sprawie w charakterze interwenienta ubocznego po stronie pozwanych T. M., nie doręczając stronom, wbrew treści art. 77 § 1 k.p.c. pisma zgłaszającego interwencję, co uniemożliwiło im zgłoszenie opozycji przeciwko przystąpieniu interwenienta ubocznego (art. 78 § 1 k.p.c.). Uchybienie to jednak nie spowodowało nieważności postępowania, którą Sąd Apelacyjny miał obowiązek brać pod rozwagę z urzędu (art. 378 § 1 w związku z art. 379 pkt 5 k.p.c.). W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się, iż pozbawienie możliwości obrony swoich praw przez stronę, polega na tym, iż strona na skutek wadliwości procesowych sądu lub strony przeciwnej nie mogła brać lub nie brała udziału w postępowaniu lub jego istotnej części, jeżeli skutki tych wadliwości nie mogły być usunięte na następnych rozprawach, przed wydaniem w danej instancji wyroku (por. m. in. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 13 marca 1998r., I CKN 561/97, niepubl. i z dnia 10 maja

2000r., III CKN 416/98, OSNC 2000, nr 12, poz. 220). W analizowanym przypadku powód był reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, miał wiedzę o zgłoszeniu się do sprawy interwenienta ubocznego, nie zwrócił uwagi Sądu Okręgowego na kwestionowane aktualnie uchybienie (art. 162 k.p.c.), a żadna ze stron nie zgłosiła w tym przedmiocie zarzutu w apelacji. Wykluczało to możliwość uwzględniania przez Sąd Apelacyjny tego uchybienia z urzędu, sąd odwoławczy rozpoznający sprawę na skutek apelacji, nie jest, bowiem związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiązać go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego (por. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego - zasada prawna z dnia 31 stycznia 2008r., III CZP 49/07, OSNC 2008, nr 6, poz. 55).

W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się konsekwentnie, iż naruszenie art. 328 § 2 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. może być zarzucane w skardze kasacyjnej tylko wyjątkowo, gdy wady uzasadnienia uniemożliwiają dokonanie kontroli kasacyjnej z uwagi na jego sporządzenie w sposób nie pozwalający na zorientowanie się w przyczynach natury faktycznej i prawnej, które legły u podstaw rozstrzygnięcia. Sytuacja taka, w sprawie w której wniesiono skargę nie występuje, Sąd Apelacyjny przytoczył, bowiem podstawę faktyczną i prawną swojego rozstrzygnięcia i jasno wyłuszczył swoją koncepcję rozstrzygnięcia sprawy. Brak odniesienia do szeregu zarzutów apelacji obu stron oraz do zagadnień artykułowanych w skardze, wynikała z przyjętego założenia, iż kwestionowana wypowiedź jest oceną nie wymagającą udowodnienia, a pozwani działali w ramach dopuszczalnej swobody wypowiedzi, przed którą musi ustąpić prawo do ochrony dóbr osobistych powoda. Wadliwość stanowiska Sądu nie może być, zatem zwalczana w ramach kwestionowania usterek uzasadnienia, lecz zarzutów materialnoprawnych.

Z reguły nie ma potrzeby przeprowadzania dowodu z opinii biegłego językoznawcy, by ustalić sposób rozumienia wypowiedzi publicystycznej poddanej kontroli sądu. Jest tak, dlatego, iż decydujący w tej mierze jest odbiór przeciętnego czytelnika gazety, a nie językoznawcy, którego wrażliwość językowa i wnikliwość analizy tekstu, jest podwyższona. Poddany analizie tekst należy, zatem interpretować według powszechnie, bez głębszej refleksji przyjmowanych reguł

znaczeniowych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 lutego 2010 r., I CSK 220/09, niepubl.). Jeżeli jednak dowód taki został dopuszczony w postępowaniu pierwszoinstancyjnym i wynika z niego, iż stanowiące podstawę faktyczną powództwa zdanie, jest informacją, a słowo „korupcja” zostało w nim użyte w rozumieniu „łapownictwa”, to przyjęcie przez Sąd Apelacyjny, iż tekst nie jest informacją, narusza art. 278 § 1 k.p.c. Sąd nie wyjaśnił, bowiem, z jakiej przyczyny pomija opinię biegłego będącego specjalistą w tej dziedzinie i dlaczego przeciętny czytelnik „[...]”, odbierze tekst, jako ocenę, nie odnoszącą się dodatkowo do korupcji w rozumieniu podanym przez biegłego. Sąd może oceniać opinię biegłego pod względem fachowości, rzetelności czy logiczności, nie może jednak nie podzielać poglądów biegłego, czy w ich miejsce wprowadzać własnych twierdzeń (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 grudnia 1990 r., I PR 148/90, OSP 1991/11/300).

Nie sposób również odmówić racji skarżącemu, iż rozstrzygnięcie Sądu Apelacyjnego narusza art. 382 k.p.c., pomija, bowiem materiał dowodowy zgromadzony w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, w postaci zeznań świadków, który stał się podstawą ustalenia Sądu Okręgowego, iż powód nigdy nie usprawiedliwiał korupcji oraz opinię biegłego z zakresu językoznawstwa, który uznał, iż sporna wypowiedź jest informacją o faktach, a nie opinią, a zwrot „korupcja” oznacza „łapownictwo”. Sąd Okręgowy ustalił, iż powód nigdy nie usprawiedliwiał korupcji, niezależnie od tego, kto miał na niej korzystać. Tymczasem Sąd Apelacyjny, z jednej strony nie zakwestionował tego ustalenia, a z drugiej strony wydał orzeczenie z pominięciem materiału dowodowego w oparciu, o który zostało ono sformułowane.

Z przytoczonych względów Sąd Najwyższy na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c. uchylił zaskarżone orzeczenie i przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego (art. 108 § 2 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.).

jw